

Migranci lepiej zintegrowani częściej zgłaszają dyskryminację

30 sierpnia 2023

Odnoszący sukcesy migranci są bardziej skłonni zgłaszać dyskryminację niż inni – wynika z badania naukowców z Uniwersytetu Kopenhaskiego. Jak wyjaśnia jego współautor, prof. Merlin Schaeffer, wynika to zwłaszcza z większej świadomości dotyczącej zjawiska dyskryminacji, ale także lepszej znajomości języka. Paradoksalnie tam, gdzie zgłoszeń o rasizmie jest mniej, często nie oznacza to niczego dobrego.



Kiedy jedziesz do Afryki pomagać i okazuje się, że oni też są rasistami...

„Przeprowadziliśmy metaanalizę, czyli zbieraliśmy i analizowaliśmy badania przeprowadzone wcześniej przez różnych autorów z całego świata na konkretny temat. Tutaj jest nim tak zwany paradoks integracji, który polega na tym, że osoby, którym obiektywnie lepiej się wiedzie – są lepiej wykształcone, zarabiają więcej, mają lepszą pracę, imigranci i ich potomkowie, którzy wydają się być w większym stopniu zintegrowane ze społeczeństwem – częściej zgłaszają przypadki dyskryminacji. Na tym właśnie polega ten paradoks” – mówi agencji informacyjnej Newseria prof. Merlin Schaeffer,

socjolog na Uniwersytecie Kopenhaskim. „Bazując na ponad 40 badaniach – a wiele z nich podaje szereg testów na występowanie tego paradoksu, których mamy około 200 – możemy powiedzieć, że paradoks integracji rzeczywiście istnieje”.

Jak tłumaczy, w literaturze wskazywane są dwa mechanizmy, które mogą być wyjaśnieniem takiego zachowania. Pierwszy polega na tym, że im lepiej imigrant jest zintegrowany ze społeczeństwem, tym więcej ma okazji do tego, by doświadczyć dyskryminacji. „Weźmy bardzo słabo zintegrowane i wykluczone społeczności, których przedstawiciele trzymają się własnych dzielnic, pracują w enklawach etnicznych, na przykład w sklepach czy innych firmach prowadzonych przez mniejszości narodowe. Osoby z nich pochodzące mają bardzo mało okazji do zetknięcia się z dyskryminacją, bo mają niewielki kontakt z resztą społeczeństwa. Z kolei gdy ktoś zdobywa lepsze wykształcenie albo lepiej posługuje się językiem, co dotyczy szczególnie dzieci imigrantów, wówczas ma większy kontakt z innymi ludźmi i ten paradoks może się pojawiać. Są pewne dowody na to, że taki mechanizm działa, ale nie są one zbyt silne” – podkreśla ekspert.

W literaturze więcej jest dowodów na istnienie drugiego mechanizmu, który zakłada większą świadomość zjawiska dyskryminacji wśród tej grupy imigrantów. „Pomagają im w tym choćby wyższe kompetencje językowe, które pozwalają im zrozumieć rasistowskie obelgi i tym podobne słowa” – mówi szef Wydziału Socjologii na Uniwersytecie Kopenhaskim. Jak dodaje, te osoby czują również większą pewność siebie, by zgłaszać sytuacje, w których czuły się dyskryminowane. Mają silniejsze poczucie przynależności do społeczeństwa i posiadania prawa do równego traktowania. „To badanie jest ważne, bo pokazuje, że często postrzegamy kwestie spójności społecznej w sposób uproszczony. Sądzimy, że brak zgłoszeń dotyczących dyskryminacji jest zjawiskiem pozytywnym, a ich występowanie wskazuje na problem. Tymczasem osoby, które obiektywnie radzą sobie lepiej, częściej zgłaszają, że są dyskryminowane, co

może prowadzić nas do myślenia, że zachowują się w sposób niewdzięczny i oceniają sprawy w niewłaściwy sposób” – mówi prof. Merlin Schaeffer.

Brak zgłoszeń dotyczących dyskryminacji nie oznacza jednak, że ona nie istnieje – mniejszości mogą po prostu nie czuć się na tyle bezpiecznie, by je komunikować. I odwrotnie: wzrost liczby zgłoszeń o dyskryminacji może być zjawiskiem pozytywnym, świadczyć o tym, że ludzie nie boją się mówić o swoich negatywnych doświadczeniach. To ciekawe, że imigranci częściej zgłaszają dyskryminację w krajach, które mają wyraźnie inkluzywną politykę integracyjną. „Obecnie poświęca się mnóstwo czasu na podnoszenie świadomości na temat dyskryminacji – na całym świecie działa wielomiliardowa branża szkoleń i organizacji, których celem jest walka z uprzedzeniami i uświadamianie ludzi. Tymczasem jest coraz więcej dowodów na to, że to działa tylko w bardzo ograniczonym zakresie” – mówi socjolog.

To oznacza, że samo podnoszenie świadomości nie wystarczy. Skuteczne są polityki zawierające wymóg monitorowania na przykład odpowiedniej reprezentacji kobiet czy mniejszości w organizacjach i sprawdzające uzasadnienie w przypadku braku postępu w tym zakresie.

Źródło: Newseria.pl